OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Czwartek 17 Listopada 1932 | Nr. 320

# Tysiące ludzi poniosło śmierć w Japonji

## nawiedzonej przez straszliwy cyklon

LONDYN, (ATE). — Z Tokio donoszą, że nad Japonją przeszedł cyklon o niebywałej sile. Straty wyrządzone przez tajfun są ogromne. Przeszło tysiąc ludzi poniosło śmierć, a ilość zburzonych domów przekracza 30.000. Narazie brak jest bliższych szczegółów, ponieważ połączenie pomiędzy Tokio, a wybrzeżem morskiem zostało przerwane.

Położona na wschód od Szuzucka wieś Kaszilabara została całkowicie zniszczona przez pożar, spodowany przez cyklon W Numatsu 500 domów uległo zniszczeniu.

Tokio było częściowo pogrążone w ciemności wskutek przerwania przewodów elektrycznych. Wiele linij kolejowych, a w tej liczbie kolej pomiędzy Tokio i Osaka została przerwana.

# Nowa akcja rolników

## o obniżenie opłat targowych

Związek Zawodowy Rolników, wystosował obszerne pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którem domaga się obniżenia opłat na targowiskach miejskich o całe 50 proc., uznając dotychczasową obniżkę opłat przez samorząd stołeczny za niewystarczającą.

W memorjale przytoczone są dane, jakie magistrat uzyskuje z tytułu tych opłat. Do kas miasta wpływa rocznie 6 miljonów 413 tysięcy zł., ostatnia zaś obniżka opłat miejskich na targowiskach wynosi 269 tysięcy, co stanowi zaledwie 4 proc. Związek prosi Min. Spraw. Wewn., jako władze nadzorcze, o spowodowanie rewizji tych opłat, przyczem zapowiada, że nieuwzględnienie postulatów rolników wywołać może nową akcję do strajku włącznie.

*Francuski plan rozbrojenia*

# Armja Ligi Narodów

**GENEWA. (A.T.E.). Plan francuski, który został tu wczoraj opublikowany, zawiera następujące myśli przewodnie: 1) ograniczenie zbrojeń, może jedynie nastąpić przy uwzględnieniu warunków każdego z państw oraz gwarancyj bezpieczeństwa, 2) propozycja prezydenta Hoovera, aby głównym celem konferencji rozbrojeniowej było zmniejszenie broni zaczepnej, znalazła ogólne uznanie.**

**Francja proponuje stopniowe ograniczenie zbrojeń. Rozwiązanie to pozwoli rozstrzygnąć żądania niemieckie w sprawie równości zbrojeń. Zawarta zostanie specjalna konwencja, dotycząca rozbrojenia i kontroli zbrojeń. Konwencja ta udzieli poszczególnym państwom odpowiednich gwarancyj w dziedzinie bezpieczeństwa.**

**Państwa, które nie podpiszą konwencji, będą musiały się zobowiązać na wypadek konfliktu do zerwania stosunków gospodarczych i finansowych z napastnikiem.**

**Rozdział 3-ci projektu dotyczy państw europejskich i przewiduje porozumienie natury politycznej i wojskowej z uwzględnieniem ich sytuacji geograficznej. Porozumienia te będą miały na celu ustalenie prawa do wzajemnej pomocy na wypadek napaści. Wszyscy uczestnicy konwencji będą się musieli zobowiązać do uznania ogólnego arbitrażu.**

**W razie nieuznania wyroku rozjemczego rozstrzyga Rada Ligi Narodów, która co jest ważne, poweźmie swe decyzje większością głosów, a nie jednomyślnie.**

**Plan francuski przewiduje jednolity system armii narodowych, oparty na krótkiej służbie wojskowej. Poza tem będą istniały specjalne oddziały wojskowe, wyposażone w najnowsze środki techniczne, które będą postawione do dyspozycji Ligi Narodów i będą mogły na wypadek konfliktu wystąpić przeciwko napastnikowi.**

**Art. 4-ty dotyczy floty i wojsk kolonjalnych. Mocarstwa morskie będą musiały na wezwanie Ligi Narodów, wziąć udział w akcji przeciwko państwu napastniczemu.**

**Art. 5-ty dotyczy zakazu samolotów do bombardowania i umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, które mogłoby być oddane do dyspozycji Ligi Narodów.**

# SKRÓTY

Agitacja za organizacją marszów głodowych do Waszyngtonu przybiera na sile we wszystkich częściach St. Zjedn. Rząd gotów jest ogłosić stan wyjątkowy.

---

Dzienniki nowojorskie podają szczegóły strasznej katastrofy cyklonu na Kubie. Z powodu zalewów i powodzi na terenach zalanych pojawiły się rekiny. Dotychczas wydobyto 165 zwłok ofiar rekinów.

---

Na płaskowzgórzu Grand Chaco wywiązała się krwawa bitwa między wojskami Paragwaju i Boliwji. 500 żołnierzy poległo.

---

W kopalni węgla Ushaw Moor (Anglja) nastąpił wybuch w chodniku podziemnym. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch górników.

---

W Messynie (Włochy) długotrwała burza spowodowała zawalenie się wielu domów, co spowodowało liczne wypadki śmierci.

---

Znana lotniczka, Amy Johnson — Mollison przyleciała z Londynu do Oranu, zatrzymując się w Barcelonie dla nabrania benzyny.

---

Głośny hitlerowiec, autor książki p. t. „Hitler na froncie", Menda, w liście publicznym oświadczył, iż zrywa z hitleryzmem, a Hitlerowi zarzuca liczne wypadki tchórzostwa na froncie, które w książce przemilczał i zapowiada, że manja wielkości Hitlera skończy się katastrofą.

---

W republice Honduras (Ameryka) wybuchło krwawe powstanie. Zwolennicy partji liberalnej, która poniosła ostatnio porażkę w wyborach, zdobyli miasto San Pedro. W czasie walk ulicznych zginęło 100 osób.

# 1018 skompromitowanych osób

## w wielkiej aferze podatkowej we Francji

PARYŻ (PAT). — Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie nadużyć podatkowych, dokonanych przy współudziale Banku Handlowego w Bazylei, otrzymał listę 1018 osób, skompromitowanych w tej sprawie. **Zważywszy na wielkie rozmiary i znaczenie sprawy, prokurator postanowił podzielić jej akta pomiędzy 38-miu sędziów śledczych, ażeby proces mógł odbyć się jak najprędzej.**

### Zakończenie zjazdu inspektorek pracy

Wczoraj zakończył się w Ministerstwie Pracy dwudniowy zjazd inspektorek do spraw ochrony pracy i młodocianych. Obradom przewodniczyła kierowniczka działu ochrony pracy kobiet i młodocianych w Ministerstwie, p. Miedzińska. W drugim dniu obrad omówiono sprawę sytuacji uczniów przemysłowych w świetle obowiązującej ustawy, wyniki pracy nad ograniczeniem liczby uczniów w przemyśle i rzemiośle, sprawę dokształcania zawodowego młodocianych z punktu widzenia roli inspekcji pracy, formy walki ze znużeniem kobiet przy pracy i t. d.

### Wzrost bezrobocia o 5.088 osób w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 12 b. m. wynosiła ogółem 154.582 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 5.088 osób.

### Pomyślne rokowania o zamówienia sowieckie w Polsce

Dobiegają obecnie końca rokowania o udzielenie przez Sowiety dalszych zamówień przemysłowi polskiemu, ogólnej wartości około 700 tysięcy złotych. W szczególności chodzi tu o akumulatory wartości 150 tysięcy złotych, dalej o 15 wagonów i kilka lokomotyw, niezależnie od zamówień, już udzielonych fabrykom parowozów w Polsce. Tranzakcje te mają być finansowane przez towarzystwo dla handlu z Rosją „Polros", na warunkach kredytowych, przyjętych dotychczas między Polską a Sowietami.

# Pogrzeb ofiar katastrofy w Warszawie

## odbył się w warunkach, które oburzyły ludzi

## Władze pociągnęły do odpowiedzialności przedsiębiorcę pogrzebowego

Wczoraj rano odbył się pogrzeb ofiar strasznej katastrofy budowlanej przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

Od rana na ul. Oczki, gdzie mieści się prosektorjum, zebrały się tysiączne tłumy. O godz. 11 z prosektorjum wyniesiono zwłoki w trumnach, do których złożono tragicznie zmarłych tak, jak ich znaleziono: w pokrwawionej bieliźnie i strzępach ubrań. Cztery ofiary katastrofy: Krystyna Fiis, Halina Kalina, Janina Nowak i Czesław Cieślicki w prostych drewnianych trumnach; bez księdza i bez krzyża ruszył orszak na cmentarz ku wielkiemu oburzeniu zebranych tłumów.

Jak wielkie było oburzenie, świadczy fakt, że do Redakcji zgłosiło się natychmiast po pogrzebie kilku naszych Czytelników, by napiętnować postępowanie przedsiębiorcy pogrzebowego. Jedna z naszych Czytelniczek złożyła list, w którym pisze:

„Strasznie mnie zabolał ten pogrzeb, choć nie mam tam żadnej rodziny. Aż płakałam, patrząc na te pogrzeby zmarłych tragicznie nie na wojnie, ale na spokojnej ziemi pod murami browaru Haberbuscha i Schielego. Tyle sklepów w Polsce, a nie starczyło ubrania i obuwia dla tych zabitych biedaków. Czyż nie zasłużyli, jako Polacy i chrześcijanie na pogrzeb z krzyżem, w całych koszulach. Jestem biedną kobietą i mam troje dzieci i męża, który był zwolniony z pracy od lat sześciu przez naszych chlebodawców magistrackich, ale choć moje dzieci mają zaledwie na chleb, choć z mężem dla zarobienia 3 lub 4 zł. dziennie cierpimy całe dnie na słocie i mrozie, odłożyć jestem gotowa jedną dniówkę i dam na okrycie ciał nieszczęsnych ofiar."

**Z. Ł. (nazwisko znane Redakcji)**

O godnem napiętnowania postępowaniu przedsiębiorcy pogrzebowego, Leona Sawnora (Pl. Trzech Krzyży 14), dowiedział się natychmiast Komisarjat Rządu i pociągnął do odpowiedzialności niesumiennego człowieka, dążącego do jak największych zysków wbrew umowie. Umowa została zerwana i pogrzeb pozostałych ofiar odbędzie się już z zachowaniem ceremonjału pogrzebowego.

Zwłoki pochowano w jednej kwaterze 65 H, rząd 6, na cmentarzu Bródnowskim. Przed gmachem prosektorjum zmobilizowana była policja piesza i rezerwa konna. Przez całą drogę konduktowi pogrzebowemu również towarzyszyła policja.

O godz. 13-ej m. 30, również z prosektorjum odbył się pogrzeb dalszych ofiar: Ludwika Nowaka, lat 35, i Jana Dadeja, lat 35. Wspomniane dwie ofiary włożono do trumien już w ubraniach. Na czele konduktu podążał człowiek z krzyżem.

Pogrzeb pozostałych 7 ofiar odbędzie się dziś o godz. 10 i 13 m. 30.

Jak się dowiadujemy, trumny z pozostałemi ofiarami w dniu dzisiejszym wiezione będą na parokonnych karawanach.

### 250.000 ZŁ. WYNOSI WARTOŚĆ ZAWALONEGO DOMU

Właściciel posesji przy ul. Krochmalnej Nr. 59, która uległa zawaleniu, powodując straszną śmierć 18 osób, p. Władysław Łuczyński ocenia wartość zawalonego domu na sumę 250 tysięcy zł. W tej też wysokości dochodzić będzie na drodze sądowej odszkodowania od firmy Haberbusch i Schiele.

# Odroczenie spłaty 40 miljonów złotych

## długu wojennego Polski

## wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

W dniu 15 grudnia r. b. przypada płatność raty kapitału i procentów skonsolidowanej pożyczki polskiej w Ameryce, obejmującej zobowiązanie Polski z okresu wojennego i t. zw. dostaw reliefowych. Rata kapitału tej skonsolidowanej pożyczki wynosi około 40 milj. zł.

Układ konsolidacyjny, zawarty między rządem polskim i Stanów Zjednoczonych, przewiduje, że płatność rat i procentów może być odroczone na okres dwóch lat, jeżeli rząd polski w terminie trzech miesięcy przed płatnością, zawiadomi rząd amerykański o tem że rata nie może być zapłacona.

Jeszcze we wrześniu r. b takie oświadczenie ze strony Polski nastąpiło, a to za pośrednictwem ambasady w Waszyngtonie. Inne państwa, jak Anglja i Francja, wybrały inną drogę zakomunikowania rządowi amerykańskiemu niemożności spłacenia rat pożyczkowych skierowując dopiero w ostatnich dniach odnośne noty do Ameryki.

# Co mówią nasi Czytelnicy

***w wielkiej ankiecie naszego pisma***

## „Jak zwalczyć bezrobocie?"

Wielka ankieta naszego pisma p. n.: „Jak zwalczyć bezrobocie" poruszyła głęboko społeczeństwo. Najlepszym tego dowodem są sterty listów, jakie otrzymała redakcja od swych Czytelników.

Z niektórych tych listów wieje rozpacz i utrata nadziei, by można było znaleźć jakikolwiek środek ratunku. Tak piszą ci. co od szeregu lat borykają sie z najgorszą nędzą, chwytając się dorywczej pracy, o którą zresztą coraz trudniej. Nie wyczekują już nawet ratunku, a poprostu trwają, jak trwa przedmiot martwy.

Inni krytykują to, co powiedzieli w naszej ankiecie ministrowie, posłowie, działacze.

Wszyscy są zgodni w jednem: nie chcą jałmużny, zasiłków, darmochy, która upakarza, chcą pracy!

To też wszystkie projekty, nadesłane przez Czytelników, obracają się koło tego jednego zagadnienia: co zrobić, by dać ludziom pracę, jak powiększyć liczbę warsztatów, jak unieszkodliwić zmechanizowanie wytwórczości, nie walcząc z duchem postępu, ułatwieniami, a tylko z wyrzucaniem ludzi na bruk.

Siłą rzeczy zjawiła się tu myśl *zmniejszenia liczby godzin pracy*. podnoszona zresztą niejednokrotnie w naszych rozmowach. które przeprowadziliśmy z szeregiem wybitnych ludzi.

**P. Karol Tomczykiewicz (Kraków, Grand Hotel) pisze: „Żeby dla dobra robotników wykorzystać wynalazki, trzeba zredukować robotnikom ilość godzin pracy. Trzeba ich uznać za ludzi, nie za masę roboczą! Niech zamiast po 12 godzin na dobę, wszyscy pracują bez redukcji po 6 godzin z tą samą płacą. Wówczas maszyna przyniesie pożytek, przyczyni się do rozwoju kultury, gdyż robotnik może solidniej pracować w ciągu tylko 6 godzin i będzie miał czas na kształcenie swego umysłu, stając się wydajniejszym pracownikiem i obywatelem."**

Podobne stanowisko znajdujemy w dziesiątkach listów. Nie ma w nich nienawiści do wynalazków, do maszyn, wszyscy mówią tylko o wykorzystaniu ich z pożytkiem dla społeczeństwa i dla każdego człowieka, a nie dla jego pognębienia, wydobycia jak największego zysku, jak to ma miejsce dotychczas.

**P. Jan Piętaszewski (Warszawa, Wiśniowa 53) zmniejszenie liczby godzin pracy proponuje jeszcze większe. Pisze on: „Podług mego zapatrywania jest tylko jedno wyjście z tego błędnego koła, w jakiem znaleźli się ludzie pracy. Chcąc poprawić obecne położenie i zapobiec nieszczęściu, jakie grozi ludzkości, trzeba zmniejszyć dzień roboczy do 5 godzin dziennie, żeby zatrudnić wszystkich. Wobec ogromnego zmechanizowania pracy innego wyjścia niema i to pod warunkiem niezmniejszania wysokości płac."**

Wyłoniło się też naturalnie zagadnienie zajmowania dwóch posad.

**P. F-ski (Włocławek) bezrobotny buchalter, pisze o zwalczeniu tą drogą bezrobocia wśród pracowników umysłowych: „Jedynym sposobem do tego jest zwolnienie wszystkich emerytów i mężatek, których mężowie pracują. Gdy to zostanie u nas skrupulatnie wypełnione, to jeszcze zabraknie u nas sił do pracy. Emerytura chociaż najmniejsza daje pewne skromne utrzymanie, aby tylko ten kryzys przetrwać, a znowu drudzy mają z głodu umierać?.. Wiem, że emeryci będą na mnie oburzeni, ale niech wejrzą w położenie swych braci, którzy ani grosza nie zarobią, a też żyć chcą. Podobnie z mężatkami, których mężowie pracują."**

To samo twierdzi kilkunastu innych naszych Czytelników. Jeden z nich (w liście niepodpisanym) zwraca uwagę również na tych, którzy posiadają grunt, mogący wyżywić ich wraz z rodzinami, a mimo to zajmujących stanowiska w miastach i miasteczkach.

Powyższe głosy zaledwie w drobnej części wyczerpują powódź projektów, płynących od ludzi, szczerze przejętych niedolą bliźnich, czy też osobiście dotkniętych nędzą, z której szukają wyjścia dla siebie i dla innych. Inne projekty omówimy jeszcze.

## Rząd dąży do skrócenia czasu pracy

**CZAS PRACY W KOPALNIACH WĘGLA**

Dowiadujemy się, że rząd zgłosi do Sejmu wniosek przyjęcia międzynarodowej konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla, przyjętej na XV Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie w r. 1931 z tem zastrzeżeniem, że konwencję tę przyjmą Anglja, Francja, Belgja, Czechosłowacja, Niemcy i Holandja. Państwa te już wyraziły zasadniczo zgodę na przyjęcie tej konwencji. Czas pracy w kopalniach węgla zostałby ograniczony do 7 godzin 45 min. (skrócony o 15 minut).

**CZAS PRACY W PRZEMYŚLE**

Min. Opieki Społecznej, p. Hubicki oświadczył bawiącemu kilka dni temu w Warszawie dyrektorowi Międzynarodowego Biura Pracy, p. Butlerowi, że rząd polski weźmie udział w konferencji 10 stycznia 1933 r. w Genewie w sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle. Na konferencję tę zostały zaproszone prócz państw, należących do Ligi Narodów Stany Zjednoczone i Sowiety. Możliwe jest przygotowanie międzynarodowej konwencji w sprawie skrócenia czasu pracy.

Min. Hubicki i dyr. Butler stanęli na stanowisku, że zagadnienie skrócenia czasu pracy winno być rozpatrzone jak najszybciej wobec ciężkiego położenia gospodarczego wszystkich państw. Brane byłoby pod uwagę skrócenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo.

## Szatańska zemsta kobiety

**Oskarżyła z zemsty męża, że zmusza ją do nierządu**

Pod niezwykłem oskarżeniem zasiadł na ławie oskarżonych Artur M., syn bogatego właściciela domu w Warszawie.

Oto własna żona jego, z którą od roku żyje w separacji wniosła skargę o zmuszanie jej biciem i maltretowaniem do zajmowania się zawodowo nierządem. Złożone na dowód listy męża, zawierające bezwstydne instrukcje w zakresie uwodzenia mężczyzn i praktyk dziewcząt kontrolnych, zda się potwierdzały możliwość niecnego czynu.

Śledztwo w tej niebywałej sprawie, dotyczącej człowieka zamożnego, który aczkolwiek porzucił żonę, to jednak z zupełnie innych względów, podjęła brygada obyczajowa urzędu śledczego. Wobec kategorycznych zeznań oskarżycielki sprawa znalazła się na wokandzie sądowej i oczywiście rozpoznawana była ze względu na tło, przy drzwiach zamkniętych.

Przebieg rozprawy nie nadaje się do opublikowania, wiadomo tylko, że sąd długo badał żonę oskarżonego i jej ojczyma.

Z ogłoszonego publicznie wyroku uniewinniającego całkowicie Artura M. okazało się, że całe oskarżenie jest dziełem niesłychanej przewrotności kobiecej i powstało na tle sprawy o eksmisję. Ojciec oskarżonego, wykorzystując okoliczność, że syn zerwał z żoną, zażądał usunięcia jej wraz z rodziną z zajmowanego mieszkania. Kobieta powzięła wówczas szatański plan zemsty.

Kwestja listów, uznanych przez sąd za autentyczne nie przedstawiała się bynajmniej groźnie, gdyż oskarżająca przechowywała je u siebie w ciągu roku, nie pokazując ich nikomu, nawet u rabina w trakcie prowadzenia sporu rozwodowego, to też pomimo niewątpliwej treści tych brudnych listów, sąd po obronie adwokata Szczerbińskiego uznał całe oskarżenie za niesłuszne.

## Historyk o Loterji Państwowej

W szkicu historycznym „Loterje publiczne w Polsce" Ignacy Baliński pisze: „Loterja klasowa, we właściwe karby ujęta, jest mniej kosztowna, mniej ryzykowna i roznamiętniająca grających, niż inne formy gry losowej i hazardu. Jest ona dla całego szeregu ludzi podatkiem, opłacanym na rzecz tak zwanego „szczęścia", realnem umożliwieniem — kosztem niewielkich miesięcznych rat — interwencji szczęśliwego przypadku w ich życiu, przypadku, który, gdy nastąpi, doda im, jak mówi Orzeszkowa, trochę masła do suchego chleba powszedniego, pozwoli na jakieś uprzyjemnienie życia poza normą budżetu zwykłego, a może... może nawet pokaźniejszą kwotę większej wygranej wsunie do pugilaresu.

„Praca — pracą, zarobek — zarobkiem, ale i „szczęście" coś znaczy — szepce tradycja wieków, trzeba więc temu szczęściu otworzyć jakąś furtkę bo bez biletu na loterję, jakże ono znajdzie sobie drogę?

„I niewątpliwie dla większości mówienie o wygranej w chwilach wolnych od pracy więcej sprawia radości pokrzepiającej, niż sama wygrana. Bo taka już jest natura ludzka, że jej potrzeba spodziewania się szczęścia bardziej, niż samego szczęścia.

„Ekonomiści i moraliści powinni liczyć się ze wszystkiemi cechami natury ludzkiej i nawet jej słabości wyzyskiwać na jej dobro. Może zatem i władza państwowa czynić zadość wyżej wymienionej właściwości, ciągnąc słusznie z tego źródła pewien umiarkowany dochód na cele społeczne pod warunkiem ścisłego regulowania i normowania w sposób najracjonalniejszy zasad loterji i handlu losami".

Do tych głębokich uwag historyka dodajemy uwagę praktyczną, że 26-ta Polska Państwowa Loterja Klasowa, której ciągnienie I-ej kl. rozpoczyna się już 17 listopada, jest tak zreformowana, że daje maksimum szans wygrania. Powiększono ilość dni ciągnienia. Podwyższono główne wygrane, stawiając na czele wielką główną wygraną miljona zł. w V klasie. Powiększono ilość innych wielkich wygranych. Stawki wygrywają w czterech pierwszych klasach główkę. Powiększono ilość stawek w tych klasach.

## Wesoły Kącik

### O ZIMIE



Mały Kazio, którego wypracowania szkolne już niejednokrotnie drukowałem, napisał ostatnio następujące wypracowanie: „O zbliżającej się zimie".

„Ponieważ kładzie się już ciepłą bieliznę, więc zbliża się zima.

Tatuś mówi, że zimą będzie większa golizna niż latem, ale to nieprawda, bo nawet ciocia Tecia, która latem ma dekolt aż do żołądka, zakrywa go sobie teraz szalikiem.

Zima, tak jak lato ma swoje upały, które nazywają się mrozami.

Każda rzecz na świecie jest do czegoś potrzebna. Mróz jest potrzebny do odmrażania nosa, uszu i innych kończyn oraz do robienia lodu na lato.

Jak w lecie zbiera się maliny, grzyby, borówki i inne produkty spożywcze, tak obecnie zbiera się węgiel, który służy do ogrzewania mieszkań i do ściągania z wozów.

Na ulicach jedzie dużo wozów z węglem. Za wozami chłopcy i starsi zbierają węgiel, bo jest tańszy niż w składzie, i rozglądają się, czy nikt nie widzi.

Węgiel z wozów składa się do piwnicy, skąd jedną część kradną, a druga część służy do palenia w piecu.

Ale w piecu nie chce się palić, bo mama mówi, że jest oszukany i że jest zwyczajnym kamieniem, a nie węglem.

Kiedy się czasem węgiel rozpali, to w mieszkaniu jest bardzo zimno, bo piec dymi i trzeba otwierać okna i siedzieć w paltach.

Jak się piec nagrzeje, to stoi się przy piecu, choć mama mówi, że to nie zdrowo i ma rację, bo tatuś spalił sobie raz o drzwiczki całe spodnie.

Zimą pada śnieg, który służy do sprzątania go z ulic i do robienia bałwanów. Choć tatuś mówi, że w tym roku Magistrat nie pozwoli robić bałwanów, bo i tak w naszem mieście bałwanów jest zadużo.

Zima jeszcze tem różni się od lata, że latem ludzie się kąpią, a zimą zamiast się kąpać chodzą na ślizgawkę, co jest bardzo zdrowe.

Wogóle zima to bardzo ładna pora roku i zimą byłoby bardzo dobrze, gdyby tylko było tak ciepło jak latem.

*Napoleon Sądek.*

## W ciągu tygodnia wpłynie apelacja w sprawie Centrolewu

Wczoraj kancelarja sądu okręgowego rozpoczęła wysyłanie motywów wyroku w procesie b. przywódców Centrolewu. Motywy skazania b. więźniów brzeskich, zawarte w wydaniu książkowem podawaliśmy przed dwoma tygodniami.

Obecnie obrońcy oskarżonych po otrzymaniu motywów wyroku, opracowywać będą apelacje, które muszą przedstawić w ciągu tygodnia.



## Jo-jo

**Każdy dziś, kto ręce ma,
Z namiętnością w jo-jo gra.
Ach, ta miła zabaweczka
Ciągle leci, jak ptaszka,
Raz i dwa i raz i dwa!**

**Jo-jo dziś panuje nam,
Jo-jo tu i jo-jo tam,
Czy kto mądry, czy kto głupi,
Każdy sobie jo-jo kupi,
To szaleństwo, mówię wam!**

**W jo-jo gra dziś cały świat,
Młoda panna, stary dziad
I weseli ulicznicy
Grają w jo-jo na ulicy,
Każdy tej zabawce rad.**

**Cały naród w jo-jo gra,
Chociaż konjunktura zła,
Czasy złe na skórę łoją,
A my sobie gramy w jo-jo,
W jo-jo, w jo-jo, raz i dwa!**

**Jan Dembosz.**

**Kupon**

**Bezpłatna pomoc prawna**

## RADJO

**ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA**

12,10 Płyty gramofonowe. 15,55 Kronika harcerska. 16,00 Program dla dzieci. 16,25 Płyty gramofonowe. 16,40 „O komiźmie" 17,00 Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17,20 Płyty gramofonowe. 17,40 „Prawo kobiety do pracy". 18,00 Muzyka lekka. 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,30 Feljet. liter. p. t. „Czy teatr jest potrzebny współczesnemu człowiekowi" 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Koncert orkiestry mandolinistów. 20,55 Wiadomości sportowe. 21,05 Koncert solistów. 22,00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka taneczna. 22,40 Odczyt w języku obcym. 23,00 D. c. muzyki tanecznej.

# DZIECKO GRZECHU

## Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Wiadomość o aresztowaniu Rolicza dotarła zaraz nazajutrz do Bolestowa. Przyniosła ją Helenie — Marysia. Narazie nic nie mówiła. Szczebiotała o tem lub owem. Kryjąc umiejętnie wewnętrzną radość pod pozorami litości, urodziwa wieśniaczka pomagała Helenie w ubieraniu się. Na chwilę umilkła, poczem znów zatrajkotała:

— A tego jeszcze panienka nie wie?

— Czego?

— Najświeższej nowiny... bardzo ciekawej...

— Jakiej?

— Ta nowina panienkę z pewnością ucieszy. Bo obecnie jedyną myślą panienki jest ukaranie mordercy nieboszczyka pana dziedzica... ojca panienki...

Helena zadrżała. Czesała się właśnie, wyciągając nagie ramiona o bieli marmuru. Grzebień aż jej wypadł z rąk...

Zapytała gorączkowo:

— Co? Co takiego?

— Nic. Złapali już tego zbrodniarza.

— I któż to? jaki włóczęga? Ktoś nieznany?

— O, nawet bardzo dobrze znany... I niech panienka lepiej usiądzie, aby nie upaść, gdy powiem jego nazwisko.

— Mówże wreszcie...

— Dawny wielbiciel panienki...

— Jakto? Kazimierz Rolicz?

— Ten sam. Zaaresztowali go wczoraj na stacji, gdy wysiadał z pociągu. Dobre, co? Czyby komu kiedy na myśl przyszło?

Mogłaby tak jeszcze długo trajkotać, ale Helena, jak rażona piorunem, padła zemdlona.

Dłuższy czas nie odzyskiwała przytomności i cucąca ją Marysia zaniepokoiła się już poważnie, gdy nagle Helena otworzyła oczy, rzucając spojrzenie błędne, zamglone, pełne trwożnego lęku...

Marysia szeptała:

— Niech mi panienka raczy wybaczyć... Nie wiedziałam... że to panienkę tak dotknie... Nigdybym słówka nie pisnęła...

Helena, jeszcze niezupełnie przytomna, zapominając o niezbędnej ostrożności, bełkotała:

— Kazimierz aresztowany, Kazimierz podejrzany o zabójstwo... Czyż to możliwe? Ależ to niesłychane! To okropna pomyłka! Przecież jakże on mógł zabić, kiedy...

Tu wreszcie urwała, widząc, z jakiem chytrem zaciekawieniem Marysia chwytała każde jej słowo.

Już chciała powiedzieć:

— To nie mógł być Kazimierz... i szaleństwem jest go oskarżać, skoro w chwili dokonywania zbrodni był przy mnie. Przecież słyszeliśmy wszystko oboje i przecież... o, to właśnie najstraszniejsze... gdy Kazimierz chciał biec na pomoc ofierze, mojemu ojcu, właśnie, ja, ja własnoręcznie go od tego powstrzymywałam... O, zgrozo... walczyłam z nim, biłam się, drapałam, gdy on chciał ratować mojego ojca... Więc chyba teraz jasne, że Kazimierz jest niewinny...

Zrozumiała wszakże aż nadto dobrze, że gdyby to wszystko powiedziała, zgubiłaby siebie. Byłby skandal publiczny, hańba ujawniona, nietylko stałaby się głośna jej grzeszna miłość, ale co gorsza pośredni udział w... ojcobójstwie...

Ależ tak, tak!.. Skoro uniemożliwiała ratowanie ojca — choćby nieświadomie — stała się jednak wspólniczką zbrodni — zabójstwa jej ojca.

Pocieszała się jednak:

— Ale Kazimierz chyba znajdzie jaki sposób udowodnienia swej niewinności...

Nie otwierała oczu. Bała się, aby z nich nie wyczytano jej myśli...

— — — — — — — — —

Wieść o aresztowaniu domniemanego sprawcy dotarła już też do Polanek. Wywarła tam niemniejsze wrażenie, niż w Bolestowie. Janina przeżyła minutę takiego lęku, że omal nie zemdlała. Nic dziwnego: ktoś niewinnie został oskarżony o popełnioną przez nią zbrodnię.

Uczciwość jej buntowała się przeciw podobnemu oskarżeniu, podobnej niesprawiedliwości. Nie znała Rolicza. Słyszała kiedyś o nim tylko przelotnie, jako o jednym z konkurentów o rękę Heleny. Mniejsza, zresztą, o to, kto to był. Postanowiła sobie, że za nic nie dopuści do skazania niewinnego człowieka, gdyby miało dojść do sprawy sądowej. Narazie wszakże jeszcze postanowiła milczeć, przypuszczając, że może sprawa zostanie umorzona już w śledztwie z powodu braku dowodów.

Niemniej wstrząśnięty był Gorczak, który tak rozumował:

— Nie ulega wątpliwości, że mordercą był ktoś stąd albo z naszych gości. Bo skądżeby dobrał się do mojego kozika? Tymczasem Kazimierza Rolicza nie znamy i nigdy u nas nie był. A więc z pewnością nie on zabił Wilewskiego moim nożem.

I również postanowił narazie czekać, jak się potoczą wypadki.

A Lusia?

Jej także nazwisko Rolicza nic nie mówiło. Ale najmniej miała powodów do przypuszczania, aby był niewinny.

Wszyscy oczekiwali z zaciekawieniem ujawnienia przyczyn aresztowania Rolicza. Cóż mogło przeciw niemu przemawiać?

Zresztą, nie był on właściwie pierwszym aresztowanym w związku z zabójstwem.

Zaraz nazajutrz z rana po zabójstwie zatrzymano znanego w okolicy włóczęgę o przydomku „Majcher". Stwierdzono, że owej nocy błąkał się wpobliżu Polanek. Był od południa pijany, zaczepiał przechodniów, wszczynał kłótnie, śpiewał pijackim głosem, poniewierał się po rowach, kręcił się na wybrzeżu Wisły i tylko chyba cudem nie utonął. Nad ranem dotarł znów do karczmy na rozdrożu niedaleko Bolestowa i tam opowiadał jakieś niestworzone rzeczy. Ponieważ i tak już policja miała na niego oddawna chrapkę, zatrzymano go więc i odprowadzono na posterunek, a gdy się dowiedziano o zabójstwie, odesłano do miasta z poleceniem sędziego śledczego.

W gabinecie sędziego śledczego Majcher odrazu wytrzeźwiał i udowodnił dokładnie swoją niewinność. Od ósmej do jedenastej siedział w szynku bolestowskim, co mogli poświadczyć jego kompani. Nietylko wszakże tem odsunął od siebie podejrzenie. Umocnił swoją niewinność rzuceniem podejrzenia na Rolicza.

Jakim cudem?

Bardzo prosto. Widział, jak Rolicz wysiadł z pociągu około godziny ósmej i podążył do Bolestwa. Ponieważ szedł właśnie tamże do szynku, powlókł się więc za Roliczem. Ujrzał, że Rolicz udaje się w kierunku leśniczówki. Potem, gdy wyszedł z szynku i błąkał się po lesie, znów ujrzał Rolicza, wychodzącego z lasu wpobliżu leśniczówki. Było to wkrótce po jego spotkaniu z Lusią, on bowiem był tym pijakiem, który napastował Lusię. Twierdził, że wyraźnie widział, jak Rolicz biegł, przerażony, oszołomiony, pytając o drogę na stację. Wtedy właśnie przyjrzał mu się dokładnie i poznał go.

Sędzia śledczy nie przywiązywałby może większej wagi do zeznań pijaka, gdyby nie dowiedział się nagle rzeczy o wiele groźniejszej i poważniejszej...

Mówiliśmy już, że Rolicz po nagłem zerwaniu Heleny z nim, stał się okropnie wzburzony i opryskliwy, zaniedbywał nawet służbę i na zwróconą mu uwagę przez zwierzchnika ośmielił się szorstko mu odpowiedzieć, za co został ukarany tygodniowym aresztem domowym.

W dniu zabójstwa Wilewskiego Rolicz odsiadywał właśnie czwarty dzień i miał jeszcze siedzieć trzy dni.

Otóż, zastępca dowódcy pułku major, który bardzo lubił Rolicza, wystarał się u dowódcy o darowanie Roliczowi reszty kary. Około ósmej wieczór poszedł do Rolicza, aby go osobiście ucieszyć tą wiadomością. Przyszedł więc do Rolicza i... nie zastał go w domu...

Niesposób było ukryć sprawy przed dowódcą pułku, bo warunkiem darowania kary miało być natychmiastowe stawienie się Rolicza przed dowódcą i urzędowe przeproszenie za niesubordynację... Pułkownik czekał...

Co było robić? Trzeba było wyznać mu przykrą prawdę...

**Dalszy ciąg nastąpi.**

# W sidłach przestępców

## Miłość i szantaż

— Tak, ale pan mecenas jeszcze nie wrócił z biura.

— Mam coś do zakomunikowania pani Mieczysławskiej.

— Pan pozwoli. Pójdę zawiadomić panią mecenasową. — I służąca zniknęła w głębi mieszkania, wprowadziwszy policjanta do niewielkiego saloniku.

Dzielnicowy długo nie czekał. Po chwili pani Ludwikowa była już w saloniku.

Ujrzawszy ją, dzielnicowy skłonił się z szacunkiem i zaczął:

— Proszę pani, polecono mi powiedzieć, że pan mecenas... — urwał, nie wiedząc, jak dalej mówić.

Pani Ludwikowa przeraziła się.

— Co, mój mąż? Co mu się stało? Niechże pan mówi!...

— O, to nic poważnego, to drobny wypadek. Komisarz jednak nie chciał wystawiać pani na zbyt wielką próbę i postanowił panią uprzedzić.

— Co mężowi się stało?

— Niechże się pani uspokoi, za chwilę go pani zobaczy. Jest zraniony nożem...

— Zraniony nożem? Matko święta, jakże się to mogło stać? Może mi pan przysiąc, że mój mąż żyje?

— Na honor, przysięgam pani. Winowajca został zatrzymany i drogo zapłaci za swój niecny postępek.

— Któż to mógł być? Kto miał coś do mego męża, który jest tak przez wszystkich lubiany i szanowany?..

— Przestępcą jest niejaki Józef Postowicz, z zawodu doradca prawny.

— Józef Postowicz? Pierwszy raz słyszę to nazwisko.

W tej chwili przy drzwiach rozległ się dzwonek. Byli to sanitarjusze, którzy przynieśli rannego do domu. Dzielnicowy pozostał do przyjścia lekarza, żeby w miarę możności uspokoić zarówno żonę rannego, jak i jego córkę, która w międzyczasie wróciła z miasta. Szczęściem, doktór stwierdził, że rana jest powierzchowna.

— Gdyby sztylet trafił o parę centymetrów w bok, już byłoby po wszystkiem. Teraz jestem spokojny. Proszę jednak unikać wszystkiego, co mogłoby zdenerwować rannego.

Zapisawszy leki, doktór wyszedł.

*

W czasie spędzonej w celi nocy, Postowicz miał czas dobrze sprawę rozważyć. Po namyśle przyszedł do wniosku, że nie grozi mu nic poważnego. Nic można mu było zarzucić, że dokonał zamachu na adwokata z rozmysłem, gdyż nie znaleziono przy nim broni, adwokat zaś został zraniony własnym sztyletem.

— O ile więc wnoszę — rozmyślał Postowicz — będę skazany na niewielką karę. Gdyby jednak się wylizał, to moje akcje bardzo się podniosą. W jego interesie będzie sprawę zatuszować! Przytem będę miał łatwiejszą drogę do tego by zostać jego zięciem. Więc uszy do góry!

I zasnął snem sprawiedliwych. Obudził go dopiero policjant, który go miał zaprowadzić do sędziego śledczego na przesłuchanie.

Traf chciał, że sędzią śledczym, który się miał zająć sprawą Postowicza był Jerzy Kędzierski, narzeczony córki adwokata, Zofji Mieczysławskiej.

Już z pierwszych od wiedzi Postowicza zrozumiał, że ma do czynienia ze szczwanym lisem.

— Pański uczynek był zawczasu przygotowany — rzucił pytanie sędzia.

— Nie rozumiem, panie sędzio.

— Pytam pana, czy pan dopuścił się swego przestępstwa z premedytacją?

— Czyżby mnie pan oskarżał o zabójstwo pana Mieczysławskiego?

— Pan się tego nie domyśla?

— Nawet, gdybym to uczynił, czy uważa pan, że przyszedłbym wtedy do ofiary bez broni, licząc na ewentualne znalezienie czegoś na miejscu?

Rozumowanie było słuszne. Sędziego jednak jeszcze coś zastanowiło.

— Mówi pan „nawet gdybym to uczynił"; był pan przecież sam na sam z panem Mieczysławskim. Chce pan, żebym uwierzył, że to nie pan zadał mu cios sztyletem?

— Tak jest, w samej rzeczy.

— Cóż to? Więc niby z tego wynika, że to pan Mieczysławski sam tak siebie ugodził?

— Tak właśnie się stało.

Sędzia aż uniósł się na krześle ze zdumienia.

— No, wie pan! To już są jawne kpiny! Liczył pan na śmierć ofiary, którąby już nie mogła wtedy zeznawać, ale się panu nie udało: pan Mieczysławski żyje. lekarz zapewnia, że za parę dni będzie już mógł być przesłuchany!

Na twarzy szantażysty odmalowała się radość.

— Chwała Bogu, nie będę więc długo już zostawał pod tem oskarżeniem. Pan Mieczysławski sam najlepiej mnie obroni!

Tyle pewności było w jego głosie, że sędziego zbiło to z tropu. Zaczął więc z innej beczki:

— Co było przedmiotem pańskiej rozmowy z panem mecenasem?

— Tego panu nie powiem. Nasza rozmowa była ściśle prywatna i nie mam zamiaru jej rozgłaszać. Chyba, że pan sędzia sam to wyjaśni. A teraz, panie sędzio, uprzedzam, że nic więcej nie powiem. Jest to zupełnie niepotrzebne, skoro powiedziałem już, że jestem niewinny. I tak zresztą wiem, że pan mi nie uwierzy.

Sędzia się uniósł. Nic jednak nie pomogło. Postowicz milczał, jak zaklęty. Nie było innej rady, jak odesłać go do celi.

**(D. c. n.)**

**Listopad**
**16**
ŚRODA
Edmunda

Wsch. sł. g. 6·56 — Zach. sł. g. 15.45

**Przepowiednie astrologiczne.**

Zachowaj zimną krew, a unikniesz sideł, jakie zastawia na ciebie osoba, która cię nie kocha. W sprawach majątkowych popołudniowe godziny pomyślnie się układają. Dla zakochanych wiele przyjemnych niespodzianek wieczorem.

# KRONIKA KRAKOWA

## Em. oficer oskarżony o oszustwo przed sądem

Wczoraj przed Trybunałem Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciw Wacławowi Janiszewskiemu l. 42, emer. oficerowi W. P. oraz jego żonie Marji l. 36 (Mazowiecka 45) oskarżonym o zbrodnię oszustwa i nakłaniania osób do fałszywych zeznań. Akt oskarżenia zarzuca osk. Janiszewskiemu, że będąc na emeryturze przedstawił się jako oficer w czynnej służbie, oraz że jego żona posiada majątek w Poznańskim, co jest nieprawdą i w ten sposób wyłudził u szeregu osób jak i firm, pieniądze, biżuterje, ubrania, żywność i weksle narażając kilkanaście osób na kwotę 13.000 zł. Na wczorajszej rozprawie Janiszewscy przyznali się do winy, zaprzeczają jednak by działali w zamiarze oszukańczym, gdyż w czasie krytycznym spodziewał się wypłacenia mu poborów i byłby powoli spłacał swe długi.

Po przesłuchaniu świadków Trybunał przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego w którym zapadnie wyrok. Rozprawie przewodniczył s. o. Krupiński, wotowali s. o. Solecki i Bobilewicz, osk. prok. dr. Müller, bronił adw. dr. Wielgus.

### Krwawa tragedja miłosna w Brzuchowicach

Donoszą nam o tragicznej śmierci dwojga młodych ludzi, jaka miała miejsce w jednej z will w Brzuchowicach pod Lwowem. Niejaka Henryka Werba zawarła bliższą znajomość z Izaakiem Hoenigiem, kierownikiem jednej z firm handlowych.

Onegdaj przybyli oboje do Brzuchowic i zamieszkali w jednej z tutejszych will. Służba, nie słysząc wczoraj rano żadnych oznak życia z pokoju zajmowanego przez młodą parę, otworzyła zamknięte drzwi i ujrzała oboje leżących na ziemi w kałuży krwi, a obok porzucony rewolwer. Jak się okazuje, Henryka Werba zawarła znajomość równocześnie i z pownym lotnikiem i zachodzi prawdopodobieństwo, że powodowany zazdrością Hoenig zastrzelił swoją kochankę, a następnie sam pozbawił się życia.

### Kradzieże

O kradzieży rowerów pozostawionych chwilowo w miejscach publicznych donieśli:

Sułkowski Bartłomiej, robotnik zam. Miedziana 84, Piwowarczyk Władysław, robotnik, z Tarnowskich Gór, Szczucki Marjan, agronom z Prądnika Czerwonego, Polak Stanisław, uczeń szkoły Przemysłowej zam. Marka 8, Migas Adam, robotnik, zam. Kosynierów 10.

Steger Matylda, zam. Kalwaryjska 65, zgłosiła do policji o kradzieży w dniu 12 bm. w godzinach porannych z niezamkniętego przedpokoju palta męskiego wart. 150 zł.

### Sprostowanie

Komenda P. P. donosi, że sprawcą ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie Łożyńskiego Jana był nie Hytkowski Stefan, lecz Wałach Stefan, który fałszywie podawał się za Hytkowskiego. Prawdziwy Stefan Hytkowski, lat 25, monter, pod którego nazwisko podszył się Wałach mieszka rzeczywiście w Kurdwanowie i ze sprawą bójki nic nie miał wspólnego.

### Ze spraw bezrobocia

Ponieważ niektóre urzędy, władze i instytucje w Krakowie odprowadzają datki z dobrowolnego opodatkowania na rzecz bezrobotnych do swoich Centralnych władz w Warszawie, Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym komunikuje, że wedle uchwał gł. Komitetu i Woj. Komitetu w Krakowie — wszystkie zdeklarowane kwoty mają być odprowadzone wyłącznie do lokalnych komitetów, a więc na terenie miasta Krakowa do Miejskiego Komitetu: do Kasy miejskiej, względnie na konto P. K. O. Nr. 405.650.

### Uczeń gimnazjalny popełnił samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości

W Mikulczycach (pow. Bytomski) zdarzył się onegdaj wypadek, rzucający jaskrawe światło na wychowanie moralne dzisiejszej młodzieży. 16-letni gimnazjasta, Jerzy Bienek, syn rzeźnika i właściciela domu, przy ulicy Tarnogórskiej, zapałał miłością do 15-letniej panienki. Ponieważ dziewczyna nie reagowała na zapędy gimnazjasty, ani na listy jego nie odpowiadała, zaopatrzył się chłopak w rewolwer swego ojca, poszedł do domu swej bogdanki i strzelił sobie w piersi, nadwyrężając śledzionę w płuca. Przywołany do rannego lekarz zarządził przewiezienie go do szpitala.

### Żona kolejarza zastrzeliła kochankę męża

Żona hamulczego kolejowego w Zaborowie Helena Drobińska, podejrzewała swego męża o zbyt zażyłą znajomość z służącą kawiarni Centralnej w Lesznie, Magdaleną Kowalską. W tych dniach Drobińska postanowiła się na niej zemścić i zaczaiła się w sieni domu przy ulicy Dworcowej 6 w Lesznie. Drobińska strzeliła dwukrotnie do napotkanej Kowalskiej z rewolweru, raniąc ją jednym strzałem w lewe ramię. Rewolwer zaciął się i druga kula utkwiła w lufie. Rana postrzałowa nie jest groźna na szczęście. Drobińską ujęto i odstawiono do więzienia sądowego w Lesznie.

### Mord na cmentarzu

Wczoraj późnym wieczorem znaleziono na cmentarzu w Zurawicy zwłoki służącej Marji Piekuta, zamordowanej kilkunastoma pchnięciami nożem. Wstępne śledztwo wykazało, że jakiś nieznany osobnik zaprowadził Pierutę na cmentarz, zgwałcił ją tam, a następnie zamordował.

### Bandyci w przebraniu kobiecem obrabowali w biały dzień kobietę

Mieszkańcy miasta Horodenki i okolicy żyją od jakiegoś czasu pod nieustannym terrorem nieuchwytnej szajki bandytów. Pomijając już kradzieże jakie są na porządku dziennym często zdarzają się wypadki napadów rabunkowych. W ostatnich dniach bandyci przebrani w suknie kobiece, napadli w biały dzień na pewną kobietę i zrabowali jej wszystkie pieniądze, z któremi szła do miasta po tytoń dla swego sklepu. Na praktykanta Pow. Zw. Spółdzielni, który wracał wieczorem do domu napadli jacyś nieznani osobnicy pobili go i zrabowali mu 1 złotego, którego przy nim znaleźli.

**Zginął** pies rasy „Dog" maści tygrysiej z obrożą i kagańcem. Ostrzegam przed kupnem. Znalazca otrzyma nagrodę. Kraków Jasna 2 m. 1.

### Skutki nieostrożnego strzelania

Grupa parobków i dziewcząt w Jastrzębi Nowej wracała w nocy w doskonałych humorach z zabawy. Jeden z parobków Jan Lis wystrzelił z rewolweru na wiwat. Kula ugodziła w plecy jego towarzyszkę Katarzynę Malcównę, którą odwieziono do szpitala powszechnego. Stan Malcówny jest ciężki.

### 10-letni chłopiec utopił się w wannie

Przy ul. Targowej 36 w Warszawie zamieszkuje Szmul Laskowski rzeźnik, z którym wielu hurtowników toczyło ciągle spory na tle umiastowienia rzeźni.

Wczoraj rano syn Laskowskiego 10-letni Abram podczas kąpania się w wannie nagle stracił przytomność i zmarł.

Jak się okazało chłopczyk utopił się.

Wypadek ten jest szeroko komentowany wśród mieszkańców a szczególnie wśród rzeźników którzy dopatrują się w tem kary Boskiej.

### Zbrodnicza żona

W Berlinie zjawiła się onegdaj młoda rozwódka z Lignicy na Śląsku niemieckim. Prawdopodobnie miała zamiar zakosztować rozkoszy wielkomiejskiego życia i szukać tam awanturniczych przygód. Ale zaledwie rozgościła się w stolicy, dostała wezwanie, aby stawiła się w prezydjum policji berlińskiej.

Pani Nekolich zostawiła za sobą na rodzimym Śląsku niebylejaką przeszłość. Miała już w swoim czasie dochodzenia policyjne za próbę otrucia męża, znanego architekty. Śledztwo wprawdzie umorzono, ale do zgody między małżonkami już nie doszło, bo dołączyła się afera z kochankiem żony.

Po przegraniu procesu rozwodowego za złamanie wiary małżeńskiej zapałała nienawiścią do kochanka, który według niej pozbawił ją męża. Postanowiła się na nim zemścić, używając tej samej metody, co w stosunku do architekty: w potrawach podawała mu systematycznie truciznę, aż ciężko zachorował.

Rozwódka zaprzeczyła na policji wszystkim zarzutom, powołując się na umorzenie śledztwa w Lignicy. Ale władze nie uwierzyły jej tłumaczeniom. Przez dwa tygodnie poddawano ją nieustannym przesłuchom, które wkońcu złamały opór trucicielki. Przyznała się do winy i została przekazana władzom sądowym.

**Bezrobotna** od kilku lat poszukuje jakiejkolwiek pracy, zna się na krawieczyźnie oraz szyciu bielizny, gotowa przyjąć nawet obsługę. Zgłoszenia do Adm. Ostatnich Wiadomości Krakowskich pod szyfrą „Helena".

### Krwawa tragedja miłosna

W czasie uroczystości zaręczyn w Compiegne wydarzyła się w ostatnią niedzielę krwawa tragedja. Jeden ze znanych lekarzy tego miasta z okazji swych zaręczyn wydał bal, na który zaproszono 300 osób.

Pewien młody lekarz, który zakochany był w narzeczonej swego starszego kolegi strzelił doń w czasie balu trzykrotnie z rewolweru tak, iż w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Zabójca pozbawił się następnie życia celnym strzałem w skroń.

### Kawaler z pięciorgiem dzieci

Częstym gościem u Florentyny Dębskiej bywał w charakterze narzeczonego, niejaki Ignacy Koliński w Warszawie (Pańska 93). Po kilku wizytach kawaler skradł pannie złoty zegarek, pierścionek z szafirem i 135 zł. gotówką. Rozgoryczona niewiasta udała się pod wskazany jej przez Kolińskiego adres, gdzie jej oświadczono że narzeczony jest już żonaty i ma pięcioro dzieci. Złodziejem zajęła się policja.

### Atak sercowy sędziego w czasie rozprawy

W jednym z warszawskich sądów grodzkich miał miejsce niezwykły wypadek.

Toczył się właśnie proces pewnego lekarza przeciwko pacjentce o honorarjum. W pewnym momencie sędzia przerwał rozprawę, poczem zaprosił lekarza do pokoju narad.

Zdziwiony lekarz udał się z sędzią i tam okazało, że sędzia nagle zasłabł i przerwał rozprawę, czując zbliżający się atak sercowy.

Lekarz udzielił sędziemu pomocy poczem po godzinie sędzia wrócił na rozprawę.

Wypadek ten wywołał w sądzie wielkie poruszenie.

### Strzał opryszka do posterunkowego

Znajdujący się podczas obchodu służbowego posterunkowy Parchoniuk z Łoziny pod Janowem, został zaatakowany w nocy przez nieznanego sprawcę, który wystrzelił do posterunkowego z karabinu.

Dochodzenia stwierdziły, że mieszkaniec tej wsi Pieczarski ma ukryty ucięty karabiny z którym chodził do lasu. Ustalono następnie, że wymieniony był karany wielokrotnie za różne przestępstwa a strzał do posterunkowego był wynikiem śledztwa, jakie posterunkowy Parchoniuk przeprowadzał.

Sprawca zamachu na posterunkowego został odstawiony do aresztu w Janowie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Sułkowski

REPERTUAR KIN.

Uciecha: Żona na jedną noc
Atlantic. Parada miłości
Promień: Na Sybir
Słońce: Pod dachami Paryża
Swit: Biały Ślad
Sztuka. Serce na rozdrożu
Adria: Człowiek małpa
Apollo: Blond Venus

### Radjo

G. 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramof., 15.40 Komunikat gospodarczy, 16.25 Płyty gramof., 16.40 Odczyt. 17.00 Odczyt, 17.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 17.20 Płyty gramof, 17.40 Odczyt: Prawo kobiety do pracy, 18.00 Muzyka lekka i krakowskie wiadomości, 18.45 Świetlica strzelecka, 19.00 Rozmaitości, 19.15 „Skrzynka pocztowa", 19.30 Feljeton literacki, 19.45 Prasowy dziennik radjowy, 20,55 Krakowskie wiadomości sportowe, 21.00 Pras. dziennik radjowy, 21.05 Koncert solistów, 22.00 Feljeton, 22.15 Muzyka taneczna, 22.40 Gawędy „podhalańskie" 2255 Muzyka taneczna.

**Dyżur dzienny aptek:**

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18.

### O pojęciu pornografji w dziennikarstwie

Przed Sędzią drem Janickim w Sądzie Grodzkim w Krakowie toczyła się ciekawa i pierwsza na tem tle powstała sprawa z art. 214 kk. tj. o rozpowszechnianie pism mających charakter pornograficzny. Jako oskarżony stawał Fr. Łoboda wydawca „Głosu Publicznego" w Krakowie oskarżony o wydrukowanie artykułu ujawniającego pewien dom schadzek w Krakowie. Prokuratura Państwa dopatrzyła się w tym artykule i użytych w nim wyrażeniach charakteru pornograficznego, Oskarżony natomiast tłumaczył się że artykuł ten miał tylko za zadanie zwrócić uwagę powołanych organów, a użyte w niem wyrażenia tłumaczą się jedynie przedmiotem artykułu.

Ponieważ pojęcie pornografji w publicystyce nie jest dotychczas skrystalizowana, a w Polsce dopiero najnowszy kodeks wprowadza to pojęcie jako przestępstwo, powołał obrońca osk. adw. dr. Knoebel dowód z biegłych literatów na okoliczność czy przedmiotowy artykuł ma cechy przestępstwa. Pozatem na dowód że użyte w tym artykule teksty pewnej piosenki są publicznie śpiewane w rewjach warszawskich, ofiarował dowód z Dyrekcji teatru „Banda" w Warszawie, jak też z płyty gramofonowej utrwalającej tę piosenkę. Sąd stanął jednak na odmiennem stanowisku i dowody te pominął zasądzając osk. na grzywnę 20 zł. Od wyroku tego zapowiedział adwokat dr. Knoebel apelację, tak, że niebawem sprawa ta stanowiąca zupełną nowość w dziedzinie przestępstwa kryminalnego znajdzie się na wokandzie Sądu odwoławczego.

### Wyrok w rezprawie o podpalenie

W drugim dniu rozprawy przed sądem przysięgłych przeciw Marji Gachowej o zbrodnię podpalenia, miał zeznawać jej mąż specjalnie przewieziony z aresztu z Bochni. Gach jednak korzysta z przysługującego mu prawa i uchyla się od zeznań. Na tem przewodniczący Trybunału zamknął przewód sądowy, oddając głos oskarżycielowi prywatnemu i obrońcy. Po wywodach obu stron Trybunał zadał Sędziom przysięgłym 2 pytania na które zaprzeczyli 12 głosami winę oskarżonej, wobec czego Trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s.o. Dr. Pilarski, wot. s. o. Dr. Stuhr i Solecki, osk. prok. Przytulski. Bronił adw. Dr. Schönwetter.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2